

(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Bye Bye Gerson. Brazylijczyk żegna się z Romą i prawdopodobnie robi to definitywnie. Porozumienie między Romą i Lille w sprawie transferu Brazylijczyka jest praktycznie ustalone: transakcja zakończy się wypożyczeniem z prawem do wykupu, ale liczby wypożyczenia dają do myślenia, że młodzieniec, który skończy 20 lat w maju, zostanie na pewno wykupiony przez Francuzów na koniec sezonu.

Aby pozyskać go tymczasowo Lille zapłaci bowiem 5 mln euro, z prawem do wykupu ustalonym na 13 mln. Będą musiały zaistnieć pewne warunki wykupu. Wśród nich osiągnięcie 20 występów do 2018 roku, gdyż wypożyczenie będzie na półtora roku. Brazylijczyk udał się dziś rano do Francji na testy medyczne i podpisanie umowy, z walizkami pełnymi żalu, z powodu tego kim miał być, a nie został. Został zapowiedziany jako nowy talent brazylijskiej piłki, a Romie udało się pokonać konkurencję ze strony Barcelony. Był bardzo chciany przez ówczesnego dyrektora sportowego, Sabatiniego, który aby go przekonać, podarował mu koszulkę z numerem 10. Został zaprezentowany poprzez telebim na jednym z meczów na Olimpico, wśród aplauzu i wielkiej nadziei. Potem jednak Brazylijczyk musiał się zderzyć z rzeczywistością, inną niż ta, do której był przyzwyczajony.

Roma odzyska prawie wszystkie pieniądze wydane na zakup (18,9 mln euro). Po Gersonie zostanie niewiele wspomnień, 11 meczów ogółem w barwach Giallorossich, 400 minut na boisku. Ostatni występ zaliczył w Turynie, 17 grudnia, gdy niespodziewanie wyszedł w pierwszym składzie na Juventus. Od tej pory nie był już widziany, mimo że obrony ze strony Spallettiego, który dawał mu grywać zwłaszcza w Lidze Europy. Gerson był jednym z najdroższych przepłaczonych graczy amerykańskich właścicieli: między Doumbią (14 mln euro, obecnie na darmowym wypożyczeniu w Basel) i Iturbe (24 mln euro, obecnie na darmowym wypożyczeniu w Torino), z prawie 19 mln euro wydanymi za jego kartę. Nigdy nie pokazał swojego talentu w Trigorii. Miał być następcą Tottiego i koszulka z numerem 10, podarowana mu przez dyrektora sportowego, miała być demonstracją oczekiwania ze strony kierownictwa. W jego kontrakcie była zapisana klauzula Złotej Piłki. Opuszcza Romę po fatalnej porażce, gdzie Gerson rozgrzewał się na Marassi, aby wejść, a potem został na ławce. Na jego życie wpływa bardzo ojciec, do tego stopnia, że zrywa współpracę z jednym agentem, aby powierzyć go komuś innemu. Jego "nie" było decydujące dla wypożyczenia w poprzednim sezonie do Frosinone, aby jego syn wrócił do Fluminense. Zaliczył kolejne sześć miesięcy w Brazylii, aby wystartować ponownie w Romie latem.

Spalletti starał się go zbudować taktycznie, przestawiając z pozycji trequanty na środek pomocy. Wykorzystywał go jednak w ogonach meczów, poza nocą na Juventus Stadium, gdzie Gerson wyszedł niespodziewanie z tunelu w pierwszym składzie, jako skrzydłowy w 4-2-3-1. Brazylijczyk nie zaliczył jednego dobrego zagrania, ryzykował czerwoną kartką i w przerwie został w szatni.

Autor: abruzzo